

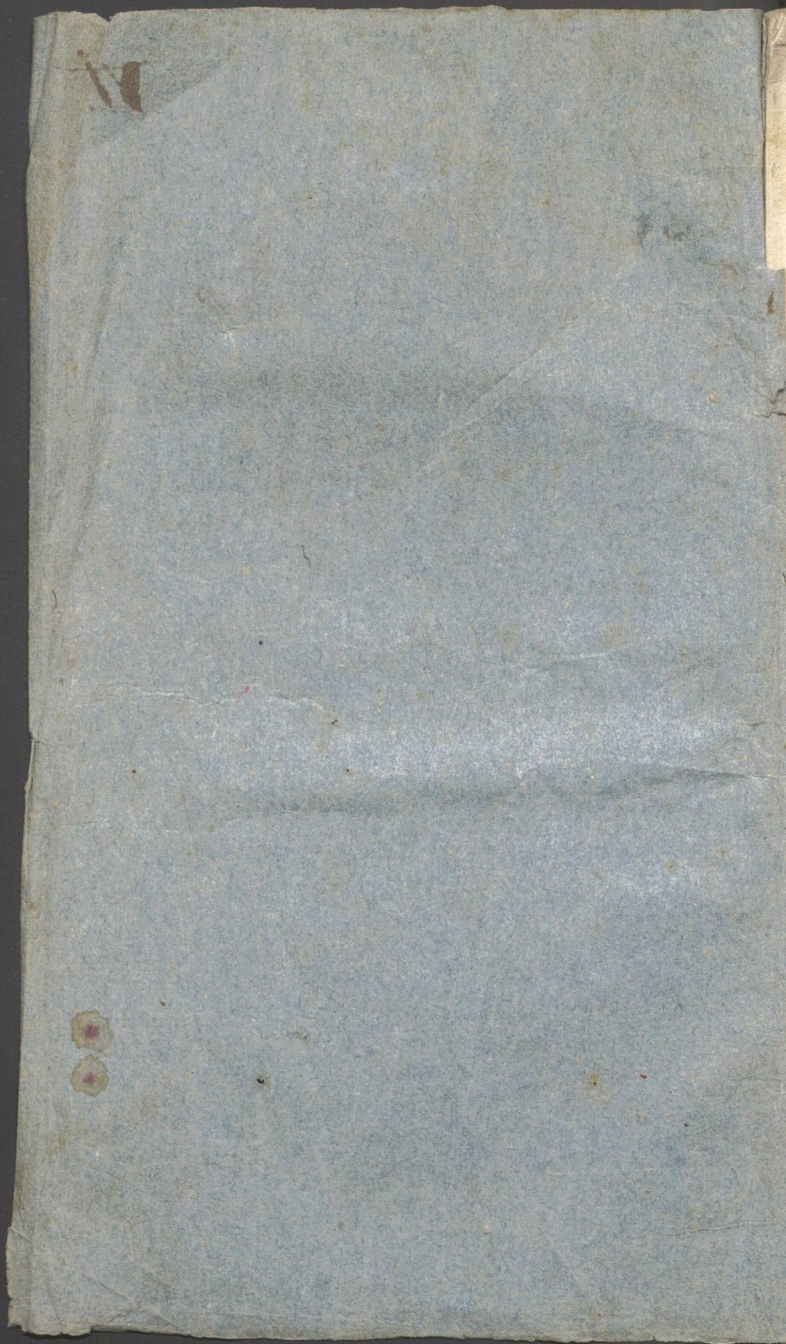
161.

V

796

1843





WIADOMOŚCI

RATOWANIU OSÓB

W STANIE POZORNEJ ŚMIERCI
BĘDĄCYCH, ALBO NAGŁĄ UTRATĄ
ŻYCIA ZAGROŻONYCH,

UŁOŻONE

W SPOSÓB DLA KAŻDEGO PRZYSTĘPNY

PRZEZ

RADE LEKARSKĄ

KRÓLESTWA POLSKIEGO.

(Roztrząszone i przyjęte na posiedzeniu ogólnem Kom-
missyi Rządowej Spraw Wewnętrznych, Duchownych
Oświecenia Publicznego).

Konopko

V Ratownictwa - Druk: dawka

Warszawie

1839.



5428



Uniwersytet Medyczny w Lublinie
nr inw.: XX - 40114



BG 5428

96
am. 130-4451 MA

Na oryginalne, Dyrektor Główny Prezydujący w Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych, Duchownych i Oświecenia Publicznego, własnoręcznie napisał:

„Zatwierdzam.

General-Adjutant SZYPOW.“

w Warszawie 10 (22) Czerwca 1839.

WIADOMOŚCI

O

RATOWANIU OSÓB W STANIE POZORNÉJ SMIERCI BĘDĄCYCH, ALBO NAGŁĄ UTRATĄ ŻYCIA ZAGROŻONYCH.

Nie rzadkie są przypadki pozornéj śmierci, tudzież zdarzenia życiu zagrażające, jak najprędszej a dzielnej wymagające pomocy, w których koniecznie przyzwać trzeba spiesznie lekarza. Oczekiwanie jednak na przybycie jego, zwłaszcza na prowincyi, powiększa z każdą chwilą niebezpieczeństwo; potrzebną więc jest rze-

czą, aby ile możności upowszechnić sposoby skutecznego w takich razach postępowania.

W tym to celu Rada Lekarska podaje w niniejszém piśmie, łatwe do pojęcia przepisy, jak mają być ratowani:

1) Utonieni.

2) Powieszzeni lub uduszeni przez ściśnienie szyi.

3) Zagorzali czyli zaczadzeni.

4) Uduszeni różnemi innemi gazami szkodliwemi.

5) Zmarznięci.

6) Od pioruna rażeni.

7) Mdlejący lub apoplexyą tknięci.

8) Mający wielką chorobę.

9) Mocno potłuczeni.

10) Oparzeni.

11) Udawieni.

12) Otruci.

13) Pokąsani przez pszczoły lub osy.

14) Pokąsani przez żmije.

15) Pokąsani przez zwierzęta wściekłe.

16) Na czarną krostę chorujący.

Ratowanie utonionych.

§ 1. Po ostrożném wydobyciu z wody człowieka, który utonął, trzeba naprzód na kilka sekund położyć go twarzą ku ziemi tak, aby głowa była nieco niżej niż reszta ciała, przez co woda, w znacznej mieraz ilości w kanale powietrznym nagromadzona, przez usta i nos z łatwością spłynąć będzie mogła. Zawieszanie w tym celu za nogi do góry, taczanie w beczce lub na beczce, huśtanie na prześcieradłach, są niedorzeczne i szkodliwe. Po wypłynieniu wody z ust, wydobyć trzeba równie z tychże jak i z nosa śluz, pianę, piasek i t. p. za pomocą palca wskazującego skrzywionego, pióra, słomy we dwoje złożonej, albo za pomocą wstrzykiwań wody letniej.

Następnie zanosi się utonionego do najbliższego domu, pamiętając o tém, aby głowa była nieco podniesiona: a rozebrawszy go ostrożnie i osuszywszy, kładzie

się go na wygodném poślaniu, do którego ze wszystkich stron jest przystęp. Oprócz osób do ratowania koniecznie potrzebnych, najwięcej sześciu, nikogo tam wpuszczać nie należy. W porze letniej, w razie znacznej odległości domów, można udzielać ratunek, tego rodzaju nie-szczęśliwym, pod gołym niebem.

§ 2. Najpiérwszym środkiem zaradczym będzie tu stosowne całego ciała ogrzanie, do czego na otwartém polu posłuży piasek od słońca rozgrzany, pokrywając nim całe ciało aż po szyję, i zmieniając go od czasu do czasu, w miarę tego jak stygnie. — W izbie wykonywać to można za pomocą płatów albo kolder ogrzanych, któremi się ciało pokrywa, tudzież za pomocą rozgrzanych cegieł, w płaty obwiniętych, kamionek z ciepłą wodą, lub woreczków ciepłym piaskiem albo popiołem napełnionych, które się pod pachy, pomiędzy uda i pod podeszwy kładą. Na części pciowe, dobrze jest kłaść gąbkę lub flanelę, w ciepłej wodce namaczaną i wyciśniętą.

W tymże samym czasie, nie zdejmując z niego kolder, rozcierają się, dla przywrócenia krążenia krwi, dłonie i podeszwy za pomocą szczotek lub wiechcia ze słomy, a reszta ciała, za pomocą flaneli lub grubego sukna, które mogą być w cieplej wódce zmoczone, albo dymem z jałowcu nakadzone. Członki rozcierać trzeba ku kadłubowi, a kadłub ku sercu.

§ 3. Równie ważną rzeczą jest przywrócenie oddychania, a w tym celu ratujący może wdmuchiwać powietrze w tego, który z wody wydobyty został, zatkawszy mu nos i przyłożywszy usta swe do ust jego. Za każdym wdęciem, naciskać trzeba rękami piersi utonionego i brzuch jego, od dołu ku górze, aby wyciskaniem powietrza z płuc jego, naśladować niejako oddychanie.

§ 4. Zresztą nie należy zaniedbywać lekkiego drażnienia nozdrzy, języka, gardła, i kiszki odchodowej. Tu należy trzymanie pod nosem świeżo rozkrojonej cebuli, tartego chrzanu, piór spalonych, i innych

rzeczy mocno wonnych, wkładanie do nosa tabaki, lechtanie gardła piórkiem i zadawanie enem z wody i octu, biorąc na jedną enemę pół kwarty wody i kwarterkę octu winnego.

§ 5. Do znakó w wracającego życia, należą: lekkie drganie w powiekach, w oczach, na twarzy i na szyi; słabe zaczerwienienie się ust, mniejsze stężenie członków, i rozgrzanie się skóry w niektórych miejscach, a mianowicie w dołku sercowym, pod pachami i w pachwinach, nieznaczne poruszenia pierśiami, i zaledwie dające się czuć uderzenia serca. To dostrzegłszy, ratujący podwoić powinien usiłowanie swoje, celem przywrócenia życia utonionemu. Postępowanie jednak jego niechaj nie będzie wtedy zbyt natarczywe, rozcieranie ciała niechaj się nie odbywa z wielką gwałtownością, tym bowiem sposobem zamiast pomódz, jeszcze się zaszkodzi, i przytłumi się do reszty tlejąca iskierka życia.

§ 6. Jeżeli przyprowadzony do życia, hędzie miał oddech ciężki, jeżeli twarz jego i szyja będą koloru ciemno-sinego, a przytém okaże się nieprzytomność umysłu, trzeba dorosłemu upuścić funt jeden krwi z ręki, tudzież postawić przynajmniej 20 pijawek za uszami, albo w niedostatku tychże, kilkanaście baniek nacinanych na karku, lub na wierzchołku głowy ogolonej.

§ 7. Gdy po użyciu wszelkich sposobów dopiero opisanych ratowania, przynajmniej przez godzin cztery, nie powróci życie, nie należy jeszcze człowieka takiego ze wszystkiém opuszczać, ale trzeba go okryć całego czém ciepłym, np. popiołem, słodzinami i t. p., i wtedy dopiero dozwolnić go pogrzebać, gdy się już wyraźne znaki zgnilizny okażą.

2.

Ratowanie powieszonych lub uduszonych przez ściśnienie szyi.

§ 8. Powieszonym i uduszonym przez ściśnienie szyi, poprzerzynać naprzód trze-

ba to, cokolwiek ściśnienie szyi zrządza, wystrzegając się aby przy téj czynności, uduszony nie doznał uderzenia głowy o ziemię. Wydarzyłoby się to szczególniej mogło w czasie odrzynania wisielca; trzeba więc, aby wtedy jeden z pomocników utrzymywał ciało jego w górę. Następnie rozpinają się i zdéjmują te części odzienia, które ciało gniotą, jak np. zapinki, chustki na szyi zawiązane, kamizelki, spodnie, podwiązki, sznurówki i t. p. Potém zgniecione chrząstki krtani, przyprowadzają się do kształtu zwyczajnego, przez lekkie naciśnienie z boku, i rozpoczyna się ratowanie uduszonego w miejscu najdogodniejszém, gdzie powietrze jest czyste.

1 Nie należy tu przedewszystkiém nigdy zaniedbywać upuszczenia krwi, tudzież przystawiania pijawek za uszami, albo baniek na karku i na wierzchołku głowy (zob. § 6.).

Potém trzeba twarz uduszonego owiewać świeżem powietrzem, za pomocą

mieszka, kawalka tektury, lub cienkiej deszczulki; skrapiać ją zimną wodą; części boczne szyi rozcierać ciepłą oliwą, lub olejem; rozgrzewanie ciała, rozcieranie onego, wdmuchiwanie powietrza do płuc, tudzież drażnienie gardła i kiszki odchodowej wykonywać w podobny sposób jak w razie ratowania utonionych (zob. §§ 2. 3. 4.); pod nosem zaś trzymać można ocet mocny, chrzan tarty, cebulę świeżo przekrojoną, lotny ammoniak, ale nie należy wprowadzać do niego proszków drażniących, bo to mogłoby zrządzić niebezpieczne kichanie. Z resztą głowa takiego człowieka okładaną być ciągle powinna chustami w wodzie zimnej maczanemi, śniegiem, albo lodem tłuczonym i w pęcherzu zawiazanym; nogi zaś jego można moczyć w wodzie ciepłej.

Przychodzącemu do siebie, gdy już znacznie przelykać, daje się herbata z sokiem cytrynowym lub z octem, mięta, rumianek albo nieco wina lekkiego.

§ 9. Po przywróceniu życia, trwający ciągle zawrót głowy i odurzenie wymagają

powtórne go krwi upuszczenia z ręki (zob. § 6.), okładania głowy zimną wodą, enem z wody z octem (zob. § 4.) i napojów kwaskowatych, jak np. barszczu.

W razie trudnego oddychania z rzężeniem śluzu w krtani, można wzbudzić womity przez łechtanie gardła piórkiem, albo za pomocą wody z solą, której rozpuściwszy w wodzie tyle ile się da rozpuścić, zadaje się tego co kilka minut po 2 łyżki stołowe.

Po kilku godzinnym nadaremnym ratunku człowieka powieszonoego lub uduszonego, nie należy go jeszcze opuszczać, ale zawiązawszy żyły, z których krew była puszczona, pokryć go ciepłym popiołem i czekać póki się znaki zgnilizny nie pokażą.

3.

Ratowanie zagorzałych czyli
zaczadzonych.

§ 10. W czasie palenia się węgla, a szczególnie kamiennych, tudzież torfu,

wydobywają się wyziewy do oddychania niezdatne i zdrowiu szkodliwe, tak zwane zagorzenie czyli zaczadzenie sprawujące.

W niższych stopniach tego zagorzenia, chorego ma trudny oddech, doznaje tęsknoty, mocnego bólu głowy, zawrotu tejże, nudności, womitów, nieprzewyciężonej chęci do spania i odurzenia.

W stopniu wyższym zagorzenia, traci przytemność, twarz ma nabrzmiałą, siną, oczy czerwone, żyły na głowie krwią nabiegłe, nareszcie po niejakiem czasie, śmierć ta pozorna przechodzi nieraz w rzeczywistą.

Dla zapobieżenia podobnemu nieszczęściu, należy zachować tę ostrożność, aby paląc w piecu drzewem, nie pierwój rurę od pieca zasuwac aż się węgle tak wypalą iż najmniejszego nad niemi nie wiadać będzie płomyka; paląc zaś węglem kamiennym, zasunąć ją dopiero po zupełnem tegoż węgla na popiół spaleniu się. Węgli rozżarzonych w fajerkach nigdy

w pokoju zamkniętym trzymać nie należy.

§ 11. Człowiek zaczynający doznawać wyżej wymienionych skutków czadu, powinien natychmiast wyjść na świeże powietrze, w pokoju zaś czadem zapelnionym, należy poroztwierać drzwi i okna, a rurę od pieca odsunąć.

Zagorzałego wynosi się także jak najprędzej na świeże powietrze, poczem należy go rozebrać i w miejscu chłodném tak położyć aby głowa i piersi nieco w górę podniesione były. Następnie twarz i kadrub oblewać mu trzeba wodą zimną, na głowę przykładać śnieg, lód, albo płyty w zimnej wodzie maczane, nogi moczyć w wodzie cieplej zadawać enemy z wody i octu (zob. § 4.), ale nie z tytoniu, które tu są bardzo szkodliwe; całe ciało rozcierać flanelą, a nogi szczotkami, wdmuchiwać do płuc powietrze, pod nosem trzymać ammoniak lotny, albo ocet winny, a gardło łechtać piórkiem. Równie ważnym środkiem jest tu krwi pu-

szczenie (zob. § 6.), zaniebować go więc nie należy.

§ 12. Gdy już wróćą znaki życia, obwija się chorego zlekką chustami ogrzanimi, i kładzie się go do łóżka tak, aby głowa była nieco do góry wzniesioną. Nader zbawienne w takim stanie bywają dla niego womity, starać się więc trzeba o wzbudzenie tychże, albo lechtaniem gardła piórkiem, albo za pomocą emetyku, zadając co kwadrans pół grana onego, w jednej łyżce wody. Po wymiotach daje się do picia woda z octem albo z sokiem cytrynowym, zadają się enemy z wody i z octu (zob. § 4.), na głowę kładą się ciągle chusty maczane w zimnej wodzie z octem, i, jeżeli chory jest niepokojny, doznaje mocnego bicia serca, trudnego oddechu, zawrotu i bólu głowy, upuszcza się mu krew powtórnie.

Gdy się nieuda przywrócić takiego nieszczęśliwego do życia, trzeba mu pomimo tego pozawiazywać żyły z których się krew puszczało, okryć go całego, wyjąw-

szy głowę, popiołem lub piaskiem ciepłym, i mieć bacność na niego dopóki się znaki zgnilizny nie okażą.

4.

Ratowanie uduszonych innemi szkodliwemi wyziewami.

§ 13. Podobne przypadłości jak czad, rządzą nieraz i inne wyziewy szkodliwe, np. wyziewy tworzące się w czasie fermentacyi piwa, nagromadzające się w studniach, piwnicach, grobach i lochach przez długi czas zamkniętych, rozwijające się w kloakach, wydobywające się z gnijących kartofli lub kapusty, z gnijących ciał zwierzęcych, z roślin mocno wonnych, i t. p.

Ratowanie osób takimi wyziewami uduszonych, lub do stanu pozornéj śmierci przyprowadzonych, dzieć się powinno podług tychże samych przepisów jak ratowanie zagorzałych. Nie powtarzając więc tego co się wyżej powiedziało, po-

dadzą się tu tylko przepisy ostrożności, które zachować winny osoby mające wnijsć lub spuścić się do miejsca napełnionego powietrzem do oddychania niezdatném.

§. 14. Najlepszym dowodem niezdatności powietrza do oddychania, w miejscu jakim podejrzaniem, jest to, gdy w niém gaśnie świeca, lub inne jakie palące się ciało.

Jeżeli więc do jakiego dołu, jak np. garbarskiego, przez długi czas zamkniętego, do lochu, piwnicy lub studni, wrzucony palący się wiecheć słomiany, albo spuszczone na sznurze, w latarni otwartej, zapalona świeca, po niejakim czasie zgaśnie, trzeba się starać, przed wpuszczeniem tamże człowieka, poprawić w miejscach tych ile-możności powietrze, przez zmieszanie go z powietrzem atmosferyczném. Do tego celu posłuży porożtwienie wszelkich drzwi i lusek, strzelanie w pomienione miejsca nabojami ślepiemi, wrzucanie do nich słomy zapalonej,

wlewanie znacznej ilości wody zimnej, a szczególnie wapiennej, wsypywanie wapna niegaszonego i t. p. Spuszczającemu się do studni lub piwnicy, opasuje się sznur około górnej części ciała, za pomocą którego możnaby go wyciągnąć, i przywiązuje mu się sznurek do ręki, aby mógł dać znać, gdy mu się słabo zrobi.

5.

Ratowanie zmarzniętych.

§ 15. Ludzie, przez niejaki czas na działanie zimna wystawieni, zabezpieczają się od zmarznięcia, przez ciepłe ubranie, przez używanie pokarmów pożywnych, lecz prostych, a nadewszystko przez czynny ruch całego ciała.

Niektóre części ciała, jak np. nos, uszy i ręce, dobrze jest smarować w tym celu tłustością, albo olejem; nogi można obwijać bibułą, słomą i t. p.

Przeciwnie zaś sprzyjają zmarznięciu, zaniedbanie przyzwoitego ruchu i podda-

wanie się chęci do spania. Bardzo także jest szkodliwa wódka, użyta przed wyjściem na zimno, w celu zapobieżenia zmarznięciu; lecz będący już na zimnie i w ciągłym ruchu zostający człowiek, może się wódki nieco napić. Śmierć pozorna ze zmarznięcia to ma sobie właściwego, iż nieraz po kilku dniach takiego stanu, udaje się jeszcze przywrócić życie zmarzniętemu, co tém bardziej do wytrwałego ratowania zachęcać powinno.

§ 16. Przenosząc zmarzniętego do miejsca, w którym ma bydź ratowanym, trzeba się z nim jak-najostrożniej obchodzić, gdyż szczególne części ciała jego, jak np. uszy, nos, wargi, palec, części płciowe i t. d. stężałe i kruche, przez uderzenie lub upadnienie łatwo się odłamać mogą. Dla tego-to najlepiej jest przewozić go na sankach, lub prznosić na noszach, ułożywszy go na posłaniu ze śniegu, słomy, albo siana.

Równie zmarznięci, jak i ci, którzy szczególne tylko części ciała odmrozili, nie

powinni nigdy zaraz z mrozu do ogrzanego miejsca bydź przeprowadzani, i nie należy ich umieszczać w bliskości ognia, ani okrywać lub rozcierać ogrzanemi płacami. Zmarzniętym sprowadziłoby to śmierć rzeczywistą; tym zaś, którzy odmrożone mają szczególne części ciała, zrzuciłoby gangrenę tychże.

§ 17. Zdjąwszy ze zmarzniętego z jak największą ostrożnością całkowicie odzież, za pomocą poprzerzynania téjże, należy go złożyć na pokładzie śniegu stopę wysokim, w miejscu nieogrzaném, ale od przewiewu powietrza wolném, jak np. w sieni, w stodole i t. p. Na wierzch przykrywa się go także podobną warstwą śniegu, zostawiając tylko usta i otwory nosa wolne; śnieg ten przygniata się do ciała, a topniejący w niektórych miejscach, nowym się zastępuje, i w ogólności dopóty się zmarzniętego w podobném położeniu zostawia, dopóki członki jego nie nabędą giętkości, i dopóki się ciało wyraźnie ocieplać niezacznie.

W braku śniegu, posłużą do tegoż samego celu okładania całego ciała płachtami, w zimnej wodzie z lodem maczanemi i od czasu do czasu zimną wodą zlewaniem, albo też, zanurzenie go w wannie, lub na korycie wielkiem, w wodzie zimnej z lodem.

W ostatnim tym przypadku tworzy się na zmarzniętym, po jakimś czasie, skorupa lodowata, która, w miarę wracającego ciepła zwierzęcego, rozplywa się potém. Gdy już członki tym sposobem odzyskają giętkość, trzeba zmarzniętego osuszyć, położyć do pościeli w izbie nieogranej, przykryć kołdrą, i flanelą zwolna, coraz cieplejszą, rozcierać.

Dla roztworzenia zębów mocno wtedy ściśniętych, dobrze jest rozcierać twarz i skronie zimną wódką, spirytusem kamforym, śniegiem lub lodem tłuczonym.

Nie powinno również być zaniedbane rozcieranie nóg letnią wodą, albo moczenie tychże w wodzie letniej, wdmuchiwanie powietrza do płuc, łechtanie gardła piórkiem,

i trzymanie pod nosem ammoniaku, chrzanu tartego, lub cebuli świeżo rozkrojonej.

Jak skoro zmarznięty, przyprówdzony do życia, zacznie już przelykać, wtedy, w izbie nieco ogrzanój, daje mu się do picia letni nalew z skórek cytrynowych, lub pomarańczowych z octem, nalew z ziołek bżowych, lub ciepłe piwo. Członki które odtajały a są boleśne, obwijać trzeba ciepłą flanelą; te zaś, u których czucie jeszcze nie wróciło, okładać śniegiem albo płatami, w wodzie lodowatej maczanemi, póki nie odżyją. Gorączka, nieprzytomność umysłu, nabrzmienie twarzy, i nabiegnienie żył na szyi, wymagają w takim razie upuszczenia krwi, zimnych okładań głowy, ~~oniem zimnych z wody i octu~~ (zob. §§ 4. 6.).

§ 18. Jeżeli szczególne tylko części ciała, jak np. nos, uszy, twarz, palce i t. d. odmrożone będą tak, iż się staną białe, nieczule i twarde, wtedy, dla przywrócenia w nich życia, postępować trzeba z podobną ostrożnością, jak w razie zmro-

żenia całego ciała. W miejscu zupełnie nieogrzaném należy części te ciała okładać płatami, w jak-najzimniejszej wodzie maczanemi, a jeszcze lepiej śniegiem, dopóki nie wróci czucie, kolor naturalny i właściwa im miękkość. Można także używać w tymże samym celu tarcia śniegiem, ale z jak-największą ostrożnością, aby przypadkiem części zmrożonej nie złamać.

6.

Ratowanie rażonych od pioruna.

§ 19. Chcąc uniknąć rażenia od pioruna w czasie nawałnicy, trzeba w pomieszkaniu być oddalonym od ścian, kominów, pieców, otwartych drzwi lub okien, od przedmiotów metalicznych, pajaków i przewiewu powietrza; w kościele, usunąć się należy od wieży, organów i przedmiotów metalicznych, tudzież połączanych; w otwartém polu nie trzeba się zbliżać na 20 kroków do drzew, rzeki, lub sta-

wu; nierostropnie byłoby ukrywać się w stogu siana lub stercie zboża; jadać trzeba zejść z wozu lub konia i jak najwolniej postępować.

§. 20. Rażonego od pioruna w zamieszaniu, należy natychmiast wynieść na świeże powietrze; rażonego zaś pod gołym niebem, nie wnosić od razu do mieszkania.

Rozebrawszy takiego aż do naga i położywszy na ziemi, można go naprzód pokryć całego, aż po szyję, ziemią świeżo ukopaną. Po niejakiem czasie, kładzie się go na wygodne posłanie, tak, aby głowa podniesioną była, i rozpoczyna się ratowanie w podobny sposób, jak tych, którzy przez utonienie pozornej śmierci podpadli.

Tu należy naprzód wdmuchiwanie powietrza do płuc, tudzież rozcieranie podeszew i dłoni za pomocą szczotek, a reszty ciała za pomocą flaneli rozgrzanej, z tą ostrożnością aby członki rozcierane były ku kadrubowi, a kadrub ku sercu.

Również skuteczne są ogrzewania ciała kołdrami flanelowemi, trzymanie pod nosem chrzanu tartego, cebuli świeżej rozkrojonej lub ammonii, i lechtanie gardła piórkiem.

Jeżeli twarz jest nabrzęka i sinego koloru, wtedy można zarazem puścić krew, przystawić pijawki za uszami, lub bańki na karku (zob. § 6.), głowę zimną wodą okładać, i dawać enemy z wody i octu (zob. § 4.); po kilku godzinném bezskuteczniém ratowaniu, trzeba rażonego od pioruna, powtórnie zakopać tak w ziemię, aby tylko głowa wolna pozostała.

Odzyskującym życie, jeżeli są bardzo słabi, daje się do picia rumianek, melissa lub mięta, z dodatkiem małej ilości wódki, wina, albo anodyn. W razie zaś odurzenia, zawrotu głowy, majaczenia i ospałości, używa się zimnych okładań głowy, i przystawiają się synapizmy z gorczycy z wodą, albo z chrzanu tartego, na łydki, albo wizykatorye na kark. Członki spa-

ralizowane, rozcierać trzeba spirytusem kamferowym lub wódką, miejsca zaś od pioruna oparzone, bolesne, okładać płacami, w zimnej wodzie maczanemi, póki ból nieustanie.

7.

Ratowanie w zemdleui i apoplexyi.

§ 21. Gdy człowiek, przed chwilą zdrowy i przytomny, nagle traci siły, blednieje, staje się zimnym i pada bez przytomności, stan taki nazywa się zemdleuiem. Różne bardzo bywają przyczyny zemdleuia, do najpospolitszych jednak należą: mocne ściśnienia ciała obcisłym ubiorem, a mianowicie sznurówkami kobiecimi, niemiłe jakie wrażenie, pobyt w miejscach zbyt gorących i ludźmi przepelnionych, jak np. w kościołach, w teatrach; uderzenie w okolicę dolka sercowego.

Zemdlałego należy natychmiast wyprowadzić, albo wynieść na świeże powietrze, porozpinawszy wprzód na rami

wszystko to, cokolwiek ciało ściska; potem położyć go na wznak, twarz skropić zimną wodą; skronie, piersi i szyję nacierać octem, i dawać mu ocet moený do wachania; przychodzący do siebie z omdlenia napić się może zimnej wody.

§ 22. Od zemdlenia rozróżnić trzeba apoplexyą, w której chory nie ma także przytomności i leży bez czucia ale nie jest zimny; podobny do człowieka w mienym śnie pogrążonego, twarz ma najczęściej czerwoną, oddychanie trudne, chrapliwe. Takiemu trzeba natychmiast puścić krew z ręki, przystawić pijawki za uszami, albo bańki nacinane na karku (zob. § 6.), głowę okładać śniegiem albo wodą z lodem, i dawać enemy z wody i z octu (zob. § 4.).

8.

Ratowanie w czasie napadu wielkiej choroby.

§ 23. W czasie napadu wielkiej choroby, trzeba szczególnie zapobiegać te-

mu, aby chory nie doznał szkodliwego potłuczenia, osobliwie głowy. W tym celu położyć go należy na wygodném pościaniu, a przynajmniej na słomie, z głową nieco wzniesioną. To zrobiwszy, rozpinają mu się i rozwiązują wszystkie części odzienia, które go ściskają i gniotą, jak np. chustki na szyi, podwiązki, sznurówki, spodnie, szelki, i t. p., a pomiędzy zęby jego, aby zapobiedz pokalczeniu niemi języka, kładzie się kawałek korka, zwinięty w wałeczek, kawałek płótna albo grubą skórę; z zabezpieczeniem tym sposobem języka ociągać się długo nie trzeba, bo jak skoro nastąpi ścięcie zębów, niełatwo to będzie można wykonać.

Szkodliwe bardzo, a przesądem utwierdzone, jest gwałtowne roztwieranie pięści mającego wielką chorobę. Również szkodliwe pociąga za sobą skutki, silne wstrzymywanie drgań konwulsyjnych i wiązanie w tym celu chorego. O tyle tylko drganie to przez ostrożne przytrzymywanie chorego

powściągnąć można, o ile to jest potrzebne dla zapobieżenia, aby jakiego obrażenia mechanicznego nie doznał, bijąc się np. w piersi albo w głowę.

Jeżeli napad trwa bardzo długo, można przystawić synapizmy z gorzycy i octu, lub chrzan tarty, na łydki; pierwsze odejmują się po upłynieniu $\frac{1}{2}$ godziny, chrzan zaś po 10—15 minutach.

Gdy po uspokojeniu się drgań konwulsyjnych nastąpi śpiączka, wtedy zostawia się chorego w spokojności na łóżku, pamiętając o tém, aby głowa była podniesiona.

Przychodzącemu do siebie można dać herbaty, rumianku, lub ziółek lipowych.

9.

Ratowanie mocno potłuczonych.

§ 24. Mocne potłuczenie, szybkiego ratunku wymagające, wydarza się najczęściej przy spadnięciu z pewnej wysokości. Czasem powstaje z uderzenia ciałem

jakiem tępem, np. kopytem końskim i t. p.

Spadnienie z pewnej wysokości, oprócz różnych uszkodzeń szczególnych części ciała, jako to: zranień, zwichnień, złamań kości, i t. p., daje pospolicie powód do odurzenia, zawrotu głowy, trudnego oddychania i womitów; a w wyższych stopniach obrażenia głowy, zrządza stan do apoplexyi podobny, odznaczający się utratą przytomności, śpiączką, trudnym i echrapliwem oddychaniem, rozszerzeniem źrenicy, a nieraz i konwulsyami.

Jak w jednym tak w drugim przypadku potrzebne jest jak najspieszniejsze krwi upuszczenie, w ilości przynajmniej funta jednego; po czém przystawia się jeszcze aż do 20 pijawek za uszami, albo bańki na karku; na głowę ogoloną przykładają się w pęcherzu, lód tłuczony, śnieg, albo przynajmniej platy, w jak najzimniejszej wodzie maczane i często zmieniane; narreszcie zadają się enemy z wody i octu (zob. § 4.).

Wtedy tylko wstrzymywać się trzeba na jakiś czas z upuszczeniem krwi, gdy

potłuczony, przez spadnięcie z pewnej wysokości, leży bez przytomności i czucia, blady, zimny, bez widocznego oddychania, podobny do tego, który zemdlął. Lecz jak skoro wrócą znaki życia, i chorey zacznie się uskarżać na ból i zawrót głowy, albo też okaże się stan apoplektyczny wyżej opisany, nie należy już dłużej upuszczenia krwi odwlekać.

§ 25. Co się tyczy szczególnych części ciała potłuczonych, te najlepiej jest okładać platem maczanem w wodzie jak najzimniejszej.

Szkodliwem jest rozcieranie części potłuczonej, zaraz w pierwszej chwili, płynami wyskokowemi, jak np. wódką, wódką z mydłem, wódką z kamforą, i t. p., które po niejakiem dopiero czasie z korzyścią użyte być mogą, dla zniesienia skutków stłuczenia, a mianowicie gdy po upłynieniu kilku dni, część stłuczona nie jest już wyprężoną, gorącą, ani bolesną.

Wtedy - to także można nieco obcisłej założyć opaskę na część stłuczoną: co

zaraz z początku uskutecznione, mogłoby pociągnąć za sobą złe skutki.

10.

Ratowanie sparzonych.

§ 26. Sparzenia można naznaczyć cztery stopnie.

W pierwszym stopniu część sparzona jest czerwona, nieco nabrzmiała i paląca.

W stopniu drugim, czerwoność i nabrzmienie są znaczne, ból bardzo gwałtowny i powstają pęcherze płynem przezroczystym napełnione.

W stopniu trzecim, czerwoność wpada w kolor ciemny, ból jest pukający, pęcherze znacznej wielkości wypełniają się płynem nieprzezroczystym, a prędzej lub później następuje bolesne ropienie, całej powierzchni sparzonej.

W czwartym stopniu sparzenia, będącym prawdziwem spalaniem, tworzy się mniej lub więcej głęboko zachodzący strup

martwy, najczęściej koloru brunatnego, z którym graniczące części są czerwone i bolesne.

Im wyższy jest stopień sparzenia i im większą powierzchnią ciała zajmuje, tém groźniejsze jest niebezpieczeństwo i tém prędzej potrzeba pomocy.

§ 27. W pierwszym i drugim stopniu sparzenia, a nawet w pierwszych chwilach po sparzeniu w trzecim i czwartym stopniu, najnaturalniejszym i najskuteczniejszym środkiem zaradczym jest zimno. Trzeba więc część sparzoną zanurzyć w wodzie zimnej, albo okładać ją lodem, śniegiem, płatami w zimnej wodzie maczanymi, kartoflami surowymi tartymi, marchwią tartą, burakami, gliną z wodą, ziemią świeżą, i t. p. rzeczami chłodzącymi, zmieniając je w miarę tego jak się rozgrzewają i nie poprzestając użycia onych dopóty, dopóki dotkliwe bóle nie ustaną. W ciągu tego nie należy przekłuwać pęcherzyków płynem przezroczystym napelnionych, a tém mniej, odcinać skóreczkę tych, które popękały.

W pierwszym i drugim stopniu sparzenia, równie pomyślnie jak zimno, działa czasem, zanurzanie części sparzonej w wodzie tak gorącej, jak tylko znieść można, lub też trzymanie jój blisko ognia dopóki ból i palenie nie ustaną. Postępowanie takie zrazu powiększa bóle chorego, czém się jednak zrażać nie należy, i wytrwać cierpliwie chwil kilka.

Można także sparzoną część obwinąć watą, okładać ją mydlinami, pokryć saćlem wieprzowém niesoloném, albo też posypać mąką żytną, przez sito przesianą. Usypawszy z téj mąki warstwę grubości palca, obwija się potém część cierpiąca płótnem, a w razie wznowienia się bólu, nowój dosypuje się mąki.

§ 28. W trzecim stopniu sparzenia gdy powstanie bolesne bardzo, a obfite ropienie części sparzonej, szkodliwe są wszelkie okładania zimne, bo zwiększają ból. Doświadczenie przemawia tu za posypywaniem części sparzonej grubą warstwą mąki żytnéj, którą w miarę

splukiwania jój przez ropę, coraz nową zastępować trzeba. Dobre także są do opatrywania mydliny, tudzież środki tłuste, jak najłagodniejsze np. masło niesolone, maść z żółtka od jaj i oliwy, śmietanka, oliwa, olej lniany. Wielką między innymi a zasłużoną wziętość zyskał olej lniany zmieszany z wodą wapienną. Powstającym z tego zmieszania smarowidłem, powłóczą się szmatki lub wata, mające być na część cierpiącą przykładane; albo też w razie bardzo wielkiej czułości rany, żadnego opatrzenia znieść nie mogącej, pociąga się niém od czasu do czasu powierzchnia ropiąca, za pomocą pędzelka lub piórka. Z początku bierze się do tego więcej oleju a mniej wody wapiennej, potem w równych częściach, jednego i drugiego, a w końcu gdy już rana goić się zaczyna, woda wapienna przewagę mieć powinna.

W czwartym stopniu sparzenia, dla dopomożenia odpadnieniu strupa, trzeba używać kataplazmów rozmiękczających

jak np. z siemienia lnianego, albo z kaszy jęczmiennój ugotowanėj z tłustością

Jeżeli któremukolwiek stopniowi spazmu, a zwłaszcza obszerniejszego, towarzyszy gorączka, wtedy należy choremu upuścić krwi, zalecić mu wstrzemięźliwość w jedzeniu, dawać napoje chłodzące, jak np. barszcz, sok ogórkowy, serwatkę, maślankę, i stolec wypróżniać enemami.

§ 29. Na szczególną uwagę zasługuje opalenie prochem, nieraz, z pozoru niebezpieczniejsze, niż jest rzeczywiście.

Jeżeli opalenie takie zajmuje części ciała nie zakryte, jak np. twarz, najpierwszą tu będzie rzeczą tkwiące w skórze ziarenka prochu, igłą lub czem podobnym powydobywać, aby nie wrosły i nieszczyły. Potem dopiero przykłada się zimna woda, i postępuje się podług prawideł wyżej wymienionych.

— 11.

Ratowanie w razie udawienia się.

§ 30. Udawić się można albo ciałem jakim małej objętości, ale śpiczastém,

jak np. ością z ryby, albo też ciałem znacznej objętości, które przez kanał pokarmowy do żołądka przebyć nie może, jako to: jabłkiem, kawałkiem mięsa, jajem na twardo ugotowaném, kartoflem i t. p. Czasem udawienie sprawia ciało obce do pokarmów bynajmniej nie należące, jak np. kawałek szkła, pieniądz, i t. p.

Ciało udawienie sprawujące, albo się zatrzymuje w górnym końcu kanału pokarmowego, albo w dolnym, nad wchodem do żołądka. W pierwszym przypadku widzieć go nieraz można po otwórzaniu ust chorego; sprawia zaś zwykle przypadłości zaduszenia, zwłaszcza gdy jest nieco większe. W przypadku drugim, chory nie doznaje duszenia, ale cierpi i ból mocny.

§ 31. W górnym końcu kanału pokarmowego tkwiące ciało obce, trzeba się starać wydobyć. Uskutecznić to nieraz można za pomocą palców jak najgłębiej do gardła zaprowadzonych, albo za pomocą obciążków jakich: Czasem uderza-

nie dłonią, niezbyt silne, w kark, albo w grzbiet pomiędzy łopatki, sprawia to, iż ciało obce z pewną gwałtownością wyrzucone bywa (*).

Drobniejsze ciało obce w gardle tkwiąc, można usunąć za pomocą piórka w oliwie namoczonego, które prócz tego, tę ma dogodność, iż nieraz zrządza zbawienne bardzo womity. Możliwoby także, w takim przypadku zalecić połknięcia kawałka ośródku z chleba z masłem.

Jeżeli ciało obce tkwi głębiej w kanale pokarmowym, tak, iż go wydobyć nie można, a nie należy do rzeczy szkodliwych, jakimi są: szkło, metale, i t. p. wtedy można się starać o zepchnięcie go do żołądka za pomocą stoczka zwyczajnego, skreconego jak sznurek, albo za pomocą innego jakiego ciała giętkiego, kształt

(*) W niektórych okolicach używany jest w podobnych przypadkach taki sposób postępowania, iż położywszy tego który się udawił, na wznak, człowiek jaki zdrow i silny zatyka mu nos, a po zrobieniu jak-najgłębszego westchnienia, usta swoje do ust jego przykładają, i jednym mocnym wydechnieniem wpędza w niego powietrze.

pręta mającego. W tym celu chory siada naprzeciwko światła, i roztworzywszy usta przechyla głowę w tył, jak może najwięcej, ten zaś, który mu pomoc niesie, wprowadza mu do kanału pokarmowego stoczek np. długi w ciepłe rozmiękczony, oliwą lub masłem posmarowany, a doszedłszy do ciała obcego, stara się ku dołowi je strącić. Po wydobyciu ciała obcego z kanału pokarmowego, lub strąceniu go do żołądka, pozostaje przez niejaki czas rozdrażnienie tegoż kanału i uczucie, jakby w nim tkwiło jeszcze ciało obce; dla zniesienia tego, powinien chory przez parę dni używać napojów klejowatych chłodzących.

12.

Ratowanie otrutych.

§ 32. Przystępując do ratowania otrutych, pamiętać o tém przedewszystkiém potrzeba, iż nie wszystkie trucizny jednakowo na ciało ludzkie działają. Naj-

naturalniejszy podział onych w tój mierze jest: a) na trucizny drażniące czyli ostre, b) na trucizny odurzające inaczéj narkotycznemi zwane i c) na trucizny odurzająco-drażniące czyli narkotyczno-ostre.

Do trucizn drażniących, należą trucizny mineralne, tudzież mała liczba roślinnych i zwierzęcych, jak np. Jodyna i kantarydy. Wzięte wewnątrz, sprawują bóle palące i kurcze żołądka, nudności, mocne wymity, kolki w brzuchu, krwawe stolce, pragnienie ugasić się nie dające i niespokojność.

Trucizny odurzające pochodzą z roślin. Odurzenie i opojenie, przez nie zrządzone, dochodzi nieraz do dzikości i do szaleństwa, przy czém oczy bywają wywrócone, zęby ścięte; w końcu chory traci przytomność, i wpada w sen głęboki.

Trucizny odurzająco-drażniące, także z roślin pochodzące, wywierają skutki od części takie jak odurzające, a po czę-

ści takie jak drażniące; pospolicie jednak pierwój się dają spostrzegać znaki odurzenia, a później dopiero przystępuje zadrażnienie. Liczba trucizn odurzająco-drażniących, przewyższa znacznie liczbę trucizn odurzających.

§ 33. Jakiegokolwiek rodzaju jest trucizna, która do żołądka wprowadzoną została, pierwszém staraniem ratujących zatrutego, powinno być: wyprowadzenie téjże z ciała jak najspieszniejsze i jak najbliźszą drogą, a mianowicie za pomocą womitów.

Środki sprawujące womity, tudzież dopomagające tym, które już natura sama wzbudziła, wybierają się różne, podług okoliczności: a szczególniej podług tego, jaka była trucizna.

Jeżeli nie podobna dowiedzieć się, jaką trucizną nastąpiło otrucie, ani też z znaków chorobliwych domyśleć się tego można: najlepiej będzie wzbudzić womity proszkiem Ipekakuany, którego dorosłym po 15 do 20 gran, a

dzieciom po tyle gran ile mają lat, co $\frac{1}{2}$ kwadransa zadawać trzeba aż skutek należyty nastąpi. W braku Ipekakuany, trzeba w tym celu drażnić gardło palcem albo piórem.

§ 34. Dobrze także jest dopomagać womitom użyciem znacznej ilości płynów ciepłych wodnistych lub klejowatych, albo też takich, które mają zarazem własność osłabiania wielu trucizn gwałtownych, lub zamieniania ich na ciała nieszkodliwe.

Do pierwszych należą: woda czysta ciepła, mleko słodkie, rosół, kleik owsiany, kleik jęczmienny, kleik rzadki z siemienia lnianego, (który się robi, zagotowawszy $\frac{1}{2}$ łyżki siemienia lnianego nie-tluczonego, w kwarcie wody przez kilka minut), odwar z korzenia lub liści ślazowych, woda ryżowa, woda rozrobiona z mąką i t. p.

Do drugich zaś mogą być policzone: woda z cukrem lub z miodem praśnym, woda z białkiem jaja (jedno białko z kwa-

terką wody ubite, zadaje się co kilka minut); nareszcie płyny zawierające w sobie tak zwany garbnik, jakimi są: herbata zwyczajna mocno zagotowana, odwar galasu (zrobiony z jednego do dwóch łutów galasu zagotowanego przez 5 minut w kwarcie wody, którego to płynu daje się po $\frac{1}{2}$ filiżanki na raz), odwar kory dębowej (podobnie jak odwar galasu przyrządzony), odwar kory olszowej, odwar kurzego ziela (rad. tormentillae).

Płyny te, garbnik zawierające, zasługują, można powiedzieć, na pierwszeństwo przed innymi, bo wielka jest bardzo liczba trucizn, i to najgwałtowniejszych, równie mineralnych, jak roślinnych, które garbnik osłabia, albo nawet całkiem nieszkodliwymi czyni.

Na zaletę płynów, o których mowa, to jeszcze także dodać trzeba, iż je bardzo łatwo i prędko mieć można, i że

w jakimkolwiek rodzaju otrucia użyte będą, nigdy nie zaszkodzą.

§ 35. Środki, stolce poruszające, nie powinny być w ogólności w otruciach zadawane, bo te, rozprawdzając truciznę po całym kanale kiszkiowym, szkodliwe działanie onej powiększają. Dla tego też to nie należy w ogólności dawać na womity emetyku, który oprócz womitów, sprawia także biegunkę. Sole przeczyszczające i oleje tłuste łącząc się z niektórymi truciznami, mogą nadto szkodliwe działanie tychże trucizn powiększyć.

Jakkolwiek bądź, jeżeli bóle w brzuchu, biegunka i wydymanie się na stolec, świadczą o obecności trucizny w kiszkiach, można się starać o wyprawdzenie jej dołem, do czego najlepiej posłużą enemy co $\frac{1}{2}$ godziny, wzwyczajnej ilości zadawane, z takich samych płynów, jakie w § 34 zalecone były za napój, w celu pobudzenia żołądka do womitów.

§ 36. Dopiero opisane w ogólności postępowanie w celu wyprowadzenia z ciała trucizny, całkiem nam nieznaną, może być z wielką dla chorego korzyścią w pewnym względzie zmienione, gdy przynajmniej wiemy, do której klasy trucizna ta należy, to jest: czy jest drażniącą, czy nareszcie odurzająco-drażniącą.

I tak, w razie otrucia ciałami drażniącymi, które już sama natura najczęściej przez wymioty, oddalić z ciała usiłuje, dobrze jest unikać ile możności środków womity wzbudzających drażniących, do jakich Ipekakuana należy. Bardzo stosowném zaś będzie tu łechtanie gardła palcem lub piórem, tudzież zadawanie w jak-największej ilości płynów w § 34 wyszczególnionych, osobliwie też białko, albo garbnik zawierających, które oprócz dopomagania do wyrzucenia pewnej ilości trucizny przez usta, osłabią tę jej część, która w ciele pozostanie.

Wyprowadzanie z ciała trucizn ostrych dołem, powinno się dziać pod temi sa-

memi warunkami, i tymże samym sposobem jak to w § 35 powiedzianém było.

§ 37. W otruciach ciałami odurzająco-ostremi, trudno jest obejść się bez mocniejszych środków lekarskich womity sprawujących, czułość albowiem żołądka w takich przypadkach bywa przytłumioną. Nieraz niedostateczną tu bywa Ipekakuana; a wtedy zadawać trzeba na womity siarkan cynku (kamień biały), którego pół drachmy (pół łyżeczki od kawy) w 6 łyżkach wody deszczowej lub rzecznej rozpuściwszy, daje się tego, co 10 minut, po łyżce stołowej. Jednym z tych środków wzbudziwszy womity, dopomagać im nadto należy łechtaniem gardła palcem lub piórem, równie jak napojami ciepłymi, wodnistymi, klejowatymi, albo garbnik w sobie zawierającymi (zob. § 34), pamiętając jednak o tém, iż zbyt obfite użycie tych napojów, nie działałoby tu tak dobrze, jak w zatruciach ciałami drażniącymi.

Lekarstwa stolec poruszające, a tém samém dołem truciznę wyprowadzające, śmielój tu dawać można, niż w zatruciach ciałami drażniącemi.

§ 38. Uczyniwszy zadosyć pierwszemu najważniejszemu w leczeniu zatruc wskazaniami, to jest: wyprowadziwszy z ciała tyle trucizny, ile jój tylko wyprowadzić można było, przedstawia się naturalnie wskazanie drugie, aby część trucizny pozostała, ile możliwości nieszkodliwą uczynić. W tym celu w razie zatrucia ciałami drażniącemi, posłużą w ogólności jak najobfitsze napoje wodniste, klejowate, z białkiem jaja lub z cukrem, albo garbnik zawierające (zob. § 34), w otruciach zaś ciałami odurzającemi i odurzająco-ostremi, płyny zawierające w sobie garbnik, albo węglany alkaliczne jak np. potaż i magnezyą. Potażu kupnego rozpuściwszy tyżeczkę od kawy w półkwarcie kleiku jęczmieniowego lub owsianego, daje się tego choremu co kwadrans po $\frac{1}{2}$ filiżanki. Gdyby

nie było potażu kupnego, możnaby garść popiołu przegotować w $\frac{1}{2}$ kwarcie wody, i podobnie jak kleik powyższy zadawać. Magnezya dawana być może w większej nierównie ilości np. po łyżeczce od kawy, z dwoma łyżkami wody, co $\frac{1}{2}$ godziny.

§ 39. Lecz niedość jest truciznę z ciała ile się da, wyprowadzić; a tę jej część która w ciele pozostała, nieszkodliwą uczynić, albo przynajmniej, osłabić; trzeba nadto starać się o pokonanie złych jej skutków. Wskazaniu temu trzeciemu, głównie lekarz będzie w stanie zadosyć uczynić; nie zawadzi jednak umieścić tu, i w tej mierze, niektóre wiadomości.

Trucizny drażniące sprawiają mniej lub więcej gwałtowne zapalenie ust, gardła, żołądka i kiszek; a te podług okoliczności wymagają upuszczenia krwi z ręki (zob. § 6), przystawienia pijawek do części cierpiącej, i użycia napojów i enem klejowatych i tłustych.

Trucizny odurzające sprawiają senność, odurzenie, napływ krwi do głowy,

konwulsye i t. p. Do środków zaś, skutki te pokonywających, liczymy przede wszystkim upuszczenia krwi, pijawki stawiane za uszami, zimne okładania głowy i synapizmy z gorczycy i octu na łydki. W niższych stopniach odurzenia dostateczne bywa zlewanie częste głowy zimną wodą, i ciągle utrzymywanie chorego w ruchu, aby nie spał: w tym celu dwóch ludzi, ująwszy go pod pachy, oprowadzać go ciągle przez niejaki czas powinni w świeżem powietrzu, chociażby się temu opierał. Tu także należą: kawa czarna, i kwasy roślinne wodą rozlane a szczególnie woda z octem lub z sokiem cytrynowym, miernie kwaśna. Wszelako z kwasami ostrożnie zawsze postępować trzeba, bo jeżeli zadane będą w ten czas, gdy jeszcze trucizna odurzająca nie ze wszystkiem z ciała wyprowadzoną została, mogą przez połączenie się z nią działanie jej jeszcze gwałtowniejszém uczynić.

Po tych ogólnych wiadomościach o le-
czeniu zatruc, zastanówmy się nareszcie
w krotkości nad szczególnymi jeszcze
gatunkami tychże; a mianowicie też te-
mi, które oprócz środków dopiero wy-
mienionych, właściwego postępowania
wymagają. Wyszczególnienie onych al-
fabetyczne, ułatwi w każdym przypadku
wyszukanie tychże.

I. Zatrucia ciałami drażniącemi.

§ 40. Arsenik. Womitom dopoma-
ga się wielką ilością wody ciepłej, z cu-
krem, z miodem, z białkiem jaja, cie-
płym rosołem, mlekiem, odwarami kle-
jowatemi (zob. § 34). Po dostatecznych
womitach, trzeba się starać o zamienie-
nie w ciało mniej szkodliwe, téj części
arszeniku, która jeszcze w żołądku i
kiszkiach pozostać mogła. Służy w tym
celu niedokwas brunatny żelaza (ferrum
oxydatum hydraticum, Eisen oxyd-hydrat.)
im świeższy tém lepszy, którego 3 luty

z $\frac{1}{2}$ kwartą wody należy zmieszawszy, zadaje się tego po łyżce, co kilka lub co kilkanaście minut.

Gdy już będą oznaki bytności arszeniku w kiszkaach, trzeba nadto zadawać niedokwas brunatny żelaza w enemach, dodając do każdej enemy po dwie łyżki stołowe powyższej mieszaniny, a oprócz tego jeszcze łyżkę soli glauberskiej.

§ 41. Emetyk. Garbnik rozkłada go; można więc w tym celu zadawać najprzód po łyżeczce od kawy, albo i więcej proszku galasowego, a potem używać odwarów ściągających, cierpkich, w znacznej obfitości (zob. § 34).

§ 42. Fosfor. Oprócz środków womitom dopomagających, i obfitych napojów klejowatych, używać tu trzeba magnezji palonej, pomieszanej z wodą; dając np. kilka razy łyżeczkę od kawy, magnezji takiej, z kilką łyżkami wody, co $\frac{1}{2}$ godziny, lub częściej.

§ 43. Jodyna. Jako napój którego chorego w wielkiej ilości używać powi-

nien, najstosowniejszą tu będzie woda, lub mleko, z krochmalem lub z mąką pszenną, na rzadki kleik rozgotowane.

§ 44. Kamień piekielny. Rozkłada go sól kuchenna; zadawać ją więc dość obficie należy w napojach klejowatych (zob. § 34).

§ 45. Kantarydy. Po dostatecznych womitach, wzbudzonych Ipekakuaną i napojami klejowatemi (zob. § 33. 34), dobre są potem jeszcze też napoje klejowate np. odwar z siemienia lnianego, również jak i tego samego rodzaju enemy. Można by także użyć 4 do 5 granów kamfory, w kwarcie orszady rozrobionej, z czego zadaje się choremu co $\frac{1}{2}$ godziny, po $\frac{1}{2}$ filiżanki. Z resztą, do środków uśmierzających tu rozdrażnienie, zrządzone przez kantarydy w drogach urynowych i w częściach płciowych, należą pijawki, w bliskości części cierpiących stawiane w ilości 15—20 dla osób dorosłych, kaptaplazmata rozmiękczejące (jak np. z siemienia lnianego) i kąpiele ciepłe.

§ 46. Kwasy mineralne; jako to: kwas siarkowy (witryol), kwas saletrowy (serwaser), kwas solny, kwas fosforowy.

Chory powinien jak-najprędzej pić znaczną ilość wody, lub mleka, dla rozlania tych kwasów; a jeszcze lepiej działają woda z magnezją ($\frac{1}{2}$ łyżki magnezji na szklankę wody), woda z krédą, (łyżeczka krédy na szklankę wody), słaby ług potażowy, (zob. § 38); albo woda z mydłem (biorąc np. $\frac{1}{2}$ funta mydła białego utartego, na 2 kwarty wody, i zadając z tego co kilka minut po filiżance).

§ 47. Miedź. Do złagodzenia szkodliwych własności przetworów różnych miedzianych, jakimi są np. grynszpan, siny kamień (siarkan miedzi) i t. p. najlepiej służy woda z białkiem jaja (zob. § 34). Mniej skutecznemi w tym celu są: woda mocno ocukrowana, woda z miodem, mleko.

§ 48. Ołów, glejta (lithargyrum), cukier ołowiany (saccharum saturni).

minia (minium), blejwas (cerussa), kremserweiss. W przypadku otrucia przetworem jakim ołowianym, najlepiej służy do wzbudzenia vomitów siarkan cynku (zob. § 37); przytém trzeba się starać o wypróżnienia stolcowe, a to zadając choremu łyżkę jedną lub dwie, oleju kleszczowiny (oleum ricini), albo też parę łyżek soli glauberskiej, lub gorzkiej czyli angielskiej. Dobrze także działają woda z mydłem (zob. § 46), woda z białkiem (zob. § 34), mléko, olejek migdałowy, oléj lniany i oliwa, zadawać je więc można, równie przez usta jak w enemach. Z resztą potrzebne tu prawie zawsze bywają środki zadrażnienie w kiszkiach zmniejszające, i ból gwałtowny uśmierzające, jakimi są: pijawki stawiane na brzuch w ilości 15—20, kataplazmata, kąpiele ciepłe.

§ 49. Potaż gryzący i rozczyny które go zawierają. W zatruciu tém trzeba jak-najprędzej użyć znacznej ilości płynu wodnistego, z kwasem jakim np.

z octem, lub z sokiem cytrynowym, a w niedostatku tychże, oleju jakiego tłustego lub napojów klejowatych (zob. § 34).

§ 50. Sól szczawikowa. Ratować chorego trzeba podobnym sposobem, jak w razie otrucia kwasami mineralnemi; najskuteczniejszą jednak jest tu woda wapienna, albo też woda z proszkiem kredy (zob. § 46).

§ 51. Sublimat. Białko czyni go prawie nieszkodliwym. Zadawać przeto trzeba co 2 minuty jedno białko z wielką ilością wody. W większej ilości użyte białko nie odpowiedziałoby celowi. W braku białka, posłuży mąka z wodą rozmieszana, albo na rzadki klajster przygotowana, także woda z cukrem, z miodem lub z mydłem, rosół, klój, mleko, nareszcie sama ciepła woda (zob. § 34).

§ 52. Wapno niegaszone. Dla ułagodzenia ostrości jego, najlepiej jest dawać olej jaki tłusty, w znacznej ilości, a w braku tego, ocet z wodą lub sok cytrynowy. Dobra także jest, użyta w tym-

że samym celu, woda seicerska. W tém miejscu nie od rzeczy będzie wspomnieć, iż, gdy przypadkiem wpadnie do oka kawałeczek wapna, trzeba się starać o wydobycie go za pomocą pędzelka, namoczonego w oleju jakim tłustym, w maśle niesłoneém na pół płynném i t. p., lub też za pomocą kawałeczka płótna; nie należy zaś nigdy używać w tym celu wody, któraby kawałeczek ten wapna rozpuściła i szkodliwe działanie onego po całym oku rozproszyla. Woda a szczególniej zimna, posłuży w takim razie dobrze, po wydobyciu dopiero wapna z oka, jako środek zdolny zapalenie uśmierzyć.

§ 53. Witryol biały, czyli siarkam cynku. Trzeba dawać napoje cierpkie, mleko i środki klejowate (zob. § 34). Zbytne womity, uśmierzają tu: woda seicerska i kąpiel ciepła.

II. Zatrucia ciałami odurzającemi i odurzająco-ostremi.

§ 54. Głównica żytna czyli sporysz (secale cornutum). Po dostate-

eznych womitach zadawać można wodę chlorową (aqua oxymuriatica), której łyżkę jedną, z filiżanką wody miękkiej zmieszawszy, i ostudziwszy, niechaj tego chorey bierze po łyżce, co godzinę lub co $\frac{1}{2}$ godziny.

Głównica żytna, oprócz zatrucia, sprawia niekiedy szczególną chorobę, Rafanią zwaną, a mianowicie w czasie używania za pokarm chleba robionego z żyta, w którym się znaczna ilość sporyszu znajduje.

Wydarza się to zwykle w jesieni, po dżdżystém i gorącym lecie, w miejscach niskich i wilgotnych, częściej po wsiach niż po miastach.

Zaczyna się choroba ta odrętwieniem członków i uczuciem jakby chodzenia po nich mrówek, albo bólem tychże. Później przystępuje ból w okolicy żołądka, nudności, womity, hrak apetytu, albo przeciwnie głód, niczém się uspokoić nie dający, biegunka z odchodzeniem znacznej ilości glist, ból głowy, ruchy konwulsyjne

w członkach, od czasu do czasu wracające, szum w uszach, przytępienie słuchu, osłabienie władz umysłowych. W końcu pokazują się różne wyrzuty na skórze, palce zaś u rąk i nóg, a nawet i całe członki ulegają gangrenie suchej, i narzeczcie odpadają.

U jednych choroba ta trwa tylko dni kilkanaście, u innych zaś nierównie dłużej.

Przesiła się niekiedy obfitemi potami, albo znaczném płynieniem z ust śliny.

Gdy się Rafania pokaże, najgłówniejszą i najpierwszą będzie rzeczą, zaprzestanie użycia chleba robionego z żyta, które w sobie sporysz zawiera.

Srodków lekarskich użyć najprzód trzeba takich, które wzbudzając womity lub rozwolnienie stolca, wyprowadzają z ciała szkodliwe istoty. Tu należy proszek złożony z jednego grana emetyku i z 20 gran Ipekakuany, olej kleszczowiny zadany w ilości jednej lub dwóch łyżek z filiżanką klejku, proszek rubarbarowy w ilo-

ści 2—3 łyżeczek od kawy, nalanie z łóta jednego senesu i dwóch filiżanek wody wrzącej zrobione, proszek jalapy w ilości pół do całej łyżeczki od kawy, narzucie enemy z rumianku, do których się dodaje po parę łyżek octu.

Po lekarstwach wypróżniających, zาดawać można herbatę z rumianku, mięty, melissy lub szałwii, a później posłuży herbata z korzenia dzięglu lub tataraku, dodając do każdej filiżanki, wystudziwszy, po kilka kropli anodynu, lub nieco wina.

Działaniu tych lekarstw dopomagają rozcierania członków wyskokiem kamforowym, octem, lub olejkiem terpentynowym, tudzież kąpiele ciepłe, a szczególnie z ziołami wonnemi, jak np. z sieniemi prochami.

Za napój najlepiej jest dawać płyny kwaskowate, jak np. barszcz lub wodę z octem.

§ 55. Grzyby jadowite. Skutki szkodliwe grzybów jadowitych, okazują się zwykle dopiero w 10 do 12 godzin,

po ich użyciu, a zatem w ten czas, kiedy one już po większej części z żołądka do kiszek się dostały. Z tej przyczyny, dla wyprowadzenia trucizny z ciała, oprócz środków womity sprawujących, potrzebne tu zarazem są i stolce poruszające. W tym celu zadaje się naprzód emetyk, w ilości dwóch granów w 4 łyżkach wody miękkiej rozpuszczony, z czego chory ma brać po łyżce, co kilka minut, a potem używa się soli glauberskiej lub angielskiej, której 2 łoty, rozpuściwszy w filiżance wody, niechaj z tego chory zażywa co $\frac{1}{2}$ godziny po 2 łyżki stołowe. Jeżeli są znaki zadrażnienia kanału kiszkiowego, objawiające się szczególnie przez mocne bóle, wtedy lepiej jest zadawać olej kleszczowiny (oleum ricini), po łyżce co parę godzin, albo oliwę z węglem sproszkowanym, po łyżce co godzinę, aż do skutku. Dobre także są enemy z olejem lnianym lub z mydlinami. Po wypróżnieniu grzybów, pozostające jeszcze działanie ich znoszą: kamfora, (której kilka granów, w pół

kwarcie orszady rozmieszawszy, zadaje się tego łyżkę, co $\frac{1}{2}$ godziny), anodyny (których co kwadrans po 5 kropli zadawać można), woda z octem miernie kwaśna, i woda czysta jak najzimniejsza. Zresztą, zadrażnienie mocne w kiszkiach, wymaga nieraz przystawiania 15—20 pijawek na brzuchu, okładania tegoż kaptlazmatami rozmiękczejacemi, jak np. z siemienia lnianego i zadawania enem klejowatych.

§ 56. Kwas pruski (acidum hydrocyanicum) i rośliny zawierające go, jak np. liście wawrzynu wiśniowego (lauro-cerasus) i gorzkie migdały. W otruciach tą nader zjadliwą trucizną, ratunek powinien być jak najspieszniejszy. Służą zaś w tym celu następujące środki, działania kwasu pruskiego osłabiające: woda chlorowa, której się daje wewnątrz co 5 minut pół łyżki stołowej, z dwoma łyżkami wody czystej, a dwa razy tyle w enemie; likwor ammonii anyżowy (liquor ammonii anisatus), zadawany wewnątrz po

10 do 20 kropli, co 5 minut, w filiżance klejku, a w enemach w dwa razy większej ilości; olejek terpentynowy, którego co kwadrans, daje się łyżeczkę od kawy, nareszcie polewanie wodą zimną głowy i pacierzy.

§ 57. Napoje spirytusowe: wódka, wino, i t. p. Często potrzeba tu postąpić tak jak w appoplexyi (zob. § 22), a mianowicie upuścić krwi z ręki. Z resztą po wzbudzeniu womitów, bardzo skuteczném jest tu polewanie głowy wodą zimną i użycie rozczyntu occianu amonii (liquor ammonii acetici), którego dawać można jedną lub dwie łyżeczki od kawy na raz, z klejkiem lub z wodą (*).

§ 58. Opium. To co było wyżej powiedzianém w ogólności o zatruciach ciałami odurzającemi, dotyczy się szczególniej zatrucia przez opium (zob. §§ 37, 38, 39).

(*) Dla odzwyczajenia nałogowych pijaków od nadużycia wódki, najlepiej jest zaprawić im wódkę kwasem siarkowym, dodając jedną drachmę kwasu tego, rozcieńczonego, do jednej kwarty wódki.

§ 59. Wronie oko czyli kulczyba (nux vomica), tudzież podobnie działająca: Bob S. Ignacego (faba S. Ignatii) i Rybia Trutka (cocculi indici). Oprócz jak najspiesznieszego wyprowadzenia trucizny przez womity, za pomocą kamienia białego wzbudzone, (zob. § 37), skutecznemi się okazały w otruciu temi ciałami, użycie wody z eterem, biorąc np. $\frac{1}{2}$ łyżeczki od kawy eteru na filiżankę wody, i z tego co 5 minut po łyżce stołowej zadając, tudzież olej terpentynowy, którego się daje co $\frac{1}{2}$ godziny łyżeczka od kawy, z klejkiem lub z mlekiem. Kawa skutki zatrucia tego pogorsza.

§ 60. Oprócz zatruc dopiero wymienionych, wydarzają się jeszcze zatrucia szczególnego rodzaju, zjelczalemi wędzonemi kiszkami ze krwi i wątroby, źle uwędzonemi, zjelczalemi szynkami, tłustym na pół zgniłym sérem, tudzież mięsem z zwierząt zdechłych na jaką zaraźliwą chorobę.

W podobnych przypadkach, trzeba jak najprędzej dać choremu na womity (zob. §§ 33, 37), potem zalecić mu użycie węgla roślinnego sproszkowanego, z oliwą zmieszanego (biorąc łyżeczkę proszku węgla na łyżkę oliwy), tudzież napojów kwaskowatych (jak np. barszczu burakowego, lemoniady, wody z octem), i zalecać enemy naprzemiany, raz z mydła a drugi raz z wody i octu (zob. § 4).

13.

Ratowanie pokąsanych przez pszczoły lub osy.

§ 61. Pokąsanie przez pszczoły lub osy, sprawia bardzo bolesne zapalenie skóry, podobne do sparzenia, tém niebezpieczniejsze im większa jest liczba ukąszeń i im czulsze części ciała obrażone zostały. Pokąsanie w wielu miejscach twarzy, kanału słuchowego zewnętrznego, nozdrzy, jamy ust, szyi i piersi, daje nieraz powód do gwałtownej gorączki, konwulsyi i śmierci.

Przystępując do ratowania pokąsanego przez pszczoły lub osy, trzeba najprzód starać się o to, aby powydobywać tkwiące jeszcze w skórze żądła, albo przynajmniej poodcinać tuż przy skórze pęcherzyki żądeł, w których jak doświadczenie naucza, jad się mieści.

Po zrobieniu tego, okłada się część pokąsana płatami maczanemi w zimnej wodzie czystej albo gulardowej, lub też używa się do okładania mieszanina równych części oleju lnianego z wodą wapienną.

Jeżeli pokąsaniu takiemu towarzyszy mocna gorączka, nie trzeba się z upuszczeniem krwi ociągać. Wskazane także są w ten czas napoje chłodzące, kwaskowate (zob. § 28), enemy z wody i z octu (zob. § 4) i kąpiele letnie.

14.

Ratowanie pokąsanych przez żmiję.

§ 62. Żmija ukąsić może tylko w część obnażoną, albo cienkim odzieniem jak np.

rękawiczką, pokrytą. Nie ma tyle siły aby przez bót ukąsiła.

Rana przez nią zadana nie zachodzi nigdy głębiej jak na 1 $\frac{1}{2}$ linii, ale prędko się zaognia, a nabrzmienie, od niej się pochodzące, śpiesznie się szerzy do przyległych części.

Do ogólnych przypadłości z ukąszenia tego pochodzących, należą: osłabienie wielkie, mdłości, pomimowolny odchód stolca, womity, żółtaczka.

W skutek tych przypadłości chory nieraz prędzej lub później umiera. Jeżeli jednak przeżyje dni siedm, może być za uratowanego uważany. Przed wyzdrowieniem powstają zwykle bardzo obfite poty.

Im drażliwszy jest chory, im większa żmija i im głębsza rana z ukąszenia, tém większe jest niebezpieczeństwo. Uważano także że ukąszenie to, groźniejsze jest w lecie i w jesieni niż na wiosnę, kiedy żmija jeszcze nie wiele ma w sobie jadu.

Najważniejszą w podobnych przypadkach rzeczą, jest usunięcie albo zniszczenie jadu w ranie tkwiącego. W tym celu troskliwie wymywszy ranę wodą lub uryną, trzeba ją rozszerzyć narzędziem ostrém, utrzymywać odpływ krwi przez czas niejaki, a potem wytrawić ją rozciekiem ammonii gryzącej, lub przypalić małym żelazkiem rozpaloném, jak np. gwoździem. W braku ammonii gryzącej wymywa się rana mocnym ługiem, wódką albo octem, lub się wyciera solą.

Części przyległe dobrze jest rozcierać maścią lotną (*linimentum volatile*) albo tylko oliwą. Przewiązywanie członków, mające zapobiegać wessaniu jadu, jest niebezpieczne, bo nabrzmienie powiększając moc ściśnienia, może się stać przyczyną gangreny członka przewiązanego.

Do wewnętrznego użycia posłużyć tu mogą: likwor ammonii anyżowy (którego aż do dwóch łyżeczek od kawy, w ciągu 24 godzin, kroplami wyżyć można); wino i napoje poty pobudzające jak np. ziółka

bzowe lub powidła bzowe, z wodą rozmieszane.

15.

Ratowanie przez zwierzęta wściekłe pokąsanych.

§ 63. Dla zapobieżenia wściekliwości u osób przez zwierzęta wściekłe pokąsanych, potrzebne jest następujące postępowanie, do zamierzonego celu z pewnością doprowadzające. Opatrzywszy jak-najtroskliwiej, całe ciało chorego, aby najmniejsze nawet zadraśnienie uwagi nie uszło, należy najprzód wyczyścić ranę, za pomocą octu z solą (biorąc np. łyżkę soli na kwaterkę octu), lub też za pomocą mydlin, ługu. Krwawienia wstrzymywać nie trzeba, dopóki samo nie ustanie, wyjąwszy tylko gdyby krew strumieniem płynęła; w ten czas bowiem, po niejakim czasie zatamować je należy, przez naciśnięcie i zimne okładanie. Przypadek jednak taki rzadko się wydarza. Nierównie po-

spolitsze są rany, o których mówimy, mało co krwawiące, a w takim razie bardzo skuteczném bywa stawianie na nich baniek.

§ 64. Po wyczyszczeniu rany i po ustaniu krwawienia, trzeba miejsce jadem napojone wytrawić i wzbudzić w niém obfite ropienie. Najlepszy do tego jest potaż gryzący, za którego skutecznością liczne przemawiają spostrzeżenia.

Rozpuściwszy 30 gr. potażu gryzącego, w funcie jednym wody miękkiej lub deszczowej, wymywa się naprzód płynem tym rana, a potem opatruje się, za pomocą skubanki w nim namoczonej. Powtarza się to w ciągu dnia, 3 do 4 razy, drugiego zaś, albo trzeciego dnia, używa się w tenże sam sposób, rozczynu potażu, nierównie mocniejszego, biorąc np. $\frac{1}{2}$ drachmy potażu żrącego na 2 do 3 uncyi wody. Powstanie tym sposobem strup, który potem przez ropienie odpadnie.

Po odpadnięciu onego, trzeba ile możności, utrzymywać ropienie jak naj-obfitsze. W tym celu posłuży szczególnie opatrywanie rany, tak zwaną maścią drażniącą czyli kantarydową.

Im dłużej ropieć będzie rana, tém pewniej zapobieży się wścieklicznie; krócej zaś niż dwa miesiące, trwać to nie powinno; a nawet po wyjściu tego czasu, lepiej będzie nie od razu ranę goić, ale ją w operturę zamienić, i tę przez rok albo dłużej nosić.

§ 65. Wszelkie sposoby zapobiegania wścieklicznie lekarstwami wewnętrznemi, są niepewne, spuszczać się więc na nie nigdy nie trzeba, a tém mniej zaniedbywać przy nich dopiero opisanego postępowania z raną.

Nierównie ważniejsze niż używanie lekarstw, jest tu zachowywanie przyzwoitych prawideł dyetetycznych; unikanie tego wszystkiego, cokolwiek czyni mocne wrażenie, na ciało i umysł; niedopuszczanie przedewszystkiém bojaźni i smutku; za-

niechanie potraw i napojów drażniących; użycie umiarkowanego ruchu, chronienie się zaziębienia i utrzymywanie dostatecznego przeziwu skór nego, do czego najlepiej posłużą ciepła odzież, kąpiele i łaźnie parowe, które to ostatnie, jak się z nowszych w tej mierze spostrzeżeń okazuje, zdolne są nieraz nawet już rozwiniętą chorobę uleczyć.

§ 66. Ważniejsze przepisy policyjno-lekarskie, mające na celu zapobieżenie szerzeniu się wścieklizny, są następujące:

Właściciel psa lub kota o wściekliznę podejrzanego, albo rzeczywiście wściekłego, powinien o chorobie tej donieść jak najspieszniej najbliższej władzy policyjnej.

Psy i koty podejrzone o wściekliznę, a które jeszcze nikogo niepokąsały, trzeba niezwłocznie i bezwzględnie zabijać, nie czekając aż się u nich choroba ta rozwinię. Jeżeli psy takie i koty, pokąsały już kogo, a można je bez niebezpieczeństwa schwytać, wtedy za-

miast zabijania onych, lepiej jest dla zaspokojenia ludzi pokąsanych, zamknąć je w miejscu dogodnym, gdzieby mogły być bezpiecznie uważane, czy są rzeczywiście wściekłe. Poznać to można ztąd, iż pies albo kot wściekły nie będzie jeść podanych mu pokarmów, psu zmieni się głos szczekania, stając się pośrednim między wyciem i szczekaniem, nareszcie w przeciągu najwięcej dni 10, zwierzę zdechnie miotane konwulsjami. Tam gdzie się znajdują czyszciele miasta czyli oprawcy, obowiązani oni są psów podobnych pod swój dozór przyjmować, aby je lekarz rządowy weterynaryjny mógł uważać.

Zabitego lub zdechłego psa wściekłego zakopać trzeba w ziemię, najmniej na 3 stopy głęboko, posypawszy go wprzód na 3 cale wapnem, a w braku tegoż, popiołem.

Wszystkie przedmioty śliną psa wściekłego zanieczyszczone, jeżeli są mniejszej wartości, a mianowicie też części

odzienia człowieka pokąsanego, budy w których psy wściekłe były trzymane i t. p. należy spalić.

Przedmioty metaliczne, jak np. łańcuchy do uwiązania psa wściekłego używane, i narzędzia któremi został zabity, oczyszczają się przez wypalenie ich w ogniu. Przedmioty drewniane jak np. podłoga, mogą być oczyszczone przez szebrowanie ich lub wymycie mocnym lugiem. Ściany trzeba zeszkrobać, a potem wapnem wybielić.

Psy i mniejszej wartości zwierzęta domowe, przez psa wściekłego pokąsane, nie powinny być leczone, ale natychmiast zabite i zakopane. Zwierzęta domowe większej wartości leczyć można, ale z ostrożnością i pod dozorem policyi.

O człowieku przez zwierze wściekłe pokąsanym, powinna być uwiadomioną śpiesznie władza policyjna. Gdzie nie ma żadnego lekarza, tam człowiek taki leczony być może sposobem w §§ 63, 64, 65 wskazanym, odzież zaś jego śliną zwierzęcia wściekłego zanieczyszczona, powinna być spalona.

Tam gdzie jest w bliskości lekarz, trzeba się do niego udać. Ubogich nie będących w stanie leczenia się w domu, obowiązane są przyjmować bez żadnej trudności, te szpitale, do których odesłani będą.

Gdy pokąsany przez zwierzę wściekłe, pomimo leczenia miejscowego, dostanie wścieklizny, wtedy albo go trzeba do najbliższego szpitala odśłać, albo też do leczenia go w domu wezwać koniecznie jak najprędzej lekarza. Żaden się od tego nie wymówi, zobowiązany równie ludzkością jak i przepisami rządowemi. Nim lekarz nadejdzie, umieścić chorego trzeba w izbie mało oświeconej, obchodzić się z nim jak-najłagodniej, nie krępując go bynajmniej jakby zbrodniarza jakiego, i nie puszczać do niego osób niepotrzebnych, ciekawość tylko swoją zaspokoić chcących. Otaczający takiego nieszczęśliwego, dla dawania mu stosownej pomocy, nie powinni okazywać żadnej bojaźni, bo też rzeczywiście mogą być spokojni iż się niezarażą, byleby tylko części ciała swego, poślinione przez chorującego na wściekliznę, troskliwie zaraz wodą zmywali, i nieużywali rzeczy przez tegoż chorego zanieczyszczonych, jak np. łyżek, szklanek i t. p. Dotąd jeszcze nie wydarzył się przypadek, aby ktokolwiek z pielęgnujących, osoby na wściekliznę chore, zaraził się od nich tą chorobą.

Po śmierci człowieka, który na wściekliznę chorował, przedmioty przez niego zanieczyszczone, powinny być albo spalone, albo w ogniu wypalone, albo ze-

skrobane, albo ługiem mocnym wymyte, stosownie do ich natury, tak podobnie jak przedmioty zanieczyszczone przez psa wściekłego.

16.

Ratowanie chorujących na czarną krostę.

§ 67. Tak zwana czarna krosta, czyli żydówka, powstaje najczęściej z zarażenia się od zwierząt domowych chorujących na gorączki antraxowe, jak np. zapalenie śledziony epizootyczne bydła. Odechody takich zwierząt, krew, mięso, skóra, sierść, wełna, napojone są właściwym jadem, który zetknąwszy się z częścią jaką ciała ludzkiego delikatną, albo drażniętą, zrzędza nader niebezpieczną o której tu mowa chorobę. Dla tego też to wydarza się ona najpospoliciej u włościan, pasterzy, lekarzy zwierząt, rzeźników, garbarzy, kuśnierzy, oprawców, i to zwykle na częściach ciała odzieżą niepokrytych, jako to, na twarzy, szyi, rękach i t. d.

W miejscu tworzenia się czarnej krosty, powstaje najprzód guziczek wielkości soczewicy, bardzo swędzący, który zwykle chorzy ukąszeniu owadu jakiego przypisują. Następnie wznosi się, na tym

guziczku pęcherzyk, z razu czerwonawy, potem szarawy, a w końcu czerniawy, po jakimś czasie zamieniający się w strup, otoczony brzegiem białawym, i nabrzmieniem części przyległych sprężystym, połyskującym się, czerwonawym. Nabrzmienie to nie jest bolesne, ale sprawia uczucie prężenia i palenia, a później odrętwienia. Do tych przypadłości miejscowych, przylączają się, drugiego lub trzeciego dnia, bezsenność, zawrót i ból głowy, nudności, wymity, niespokojność, omdlenia, trudny oddech, majaczenia, i jeżeli stosowny ratunek nie był dany, chory najczęściej umiera około dnia siódmego, a nikiiedy i prędzej. Najniebezpieczniejszą jest czarna krosta wtedy, gdy zajmuje twarz, lub szyję, i gdy się kilka oddzielnych pęcherzów utworzy.

§ 68. Dla uniknienia jój, jak-najostrożniej obchodzić się trzeba z zwierzętami chorującymi na gorączki antraxowe, równie za życia tychże, jako i po śmierci, strzegąc się aby części ciała obrażone, do zetknięcia z niemi nie przyszły. Jak skoro się zacznie rozwijać u kogo czarna krosta, trzeba się starać o jak-najspieszniejsze wytrawienie jój środkami żrącymi, jak np. tak zwanym chlorkiem antymonu (butyrum antimonii), albo potażem gryzącym. Im wcześniej się użyje tych środków, przed okazaniem się opisanych

wyżej przypadłości ogólnych, tém większa będzie pewność iż chory uratowanym zostanie.

W tym celu gdy jeszcze jest pęcherzyk, należy go przekłuć, a osuszywszy ranę, która z przekłucia powstanie, włożyć w jęj środek kulkę ze skubanki, wielkości grochu cukrowego, namoczoną w chloruku antymonu albo też kawalek potażu gryzącego wielkości ziarnka grochu; na tém umieścić nieco suchej skubanki, tudzież platek płucienny w kilkoro złożony, i wszystko opaską przytwierdzić. W pięć lub sześć godzin po tém, utworzy się strup, który opatrywać trzeba maścią Elemi, smołą płynną, albo gęstą terpentyną, a na części przyległe, nabrzmiałe i czerwone, przykładac platy moczone w naparzeniu z ziół wonnych z dodatkiem spirytusu kamforowego, biorąc np. garść ziół wonnych (mięty, rumianku, rozmarynu, macierzanki, ruty, i t. p.) na kwartę wody wrzącej, i dodając do tego, po ostudzeniu, trzy do czterech łyżek spirytusu kamforowego. Okładania rozmiękczejące, jak np. kataplazmata z siemienia lnianego, okazały się tu szkodliwemi.

Podobnie postępuje się także wtedy, gdy pęcherzyk czarnej krosty w strup się już zamienił, z tą tylko różnicą, iż przed użyciem środka trawiącego, należy

strup ten nożykiem ponacinać, ale niezbyt głęboko, tak aby to nie dało powodu do krwawienia.

Co do środków wewnętrznych, z początku choroby dać można na womity (zob. § 33), a potem zalecić choremu użycie napojów kwaskowatych (zob. § 39); w każdym zaś razie odnieść się jak najprędzej do lekarza.

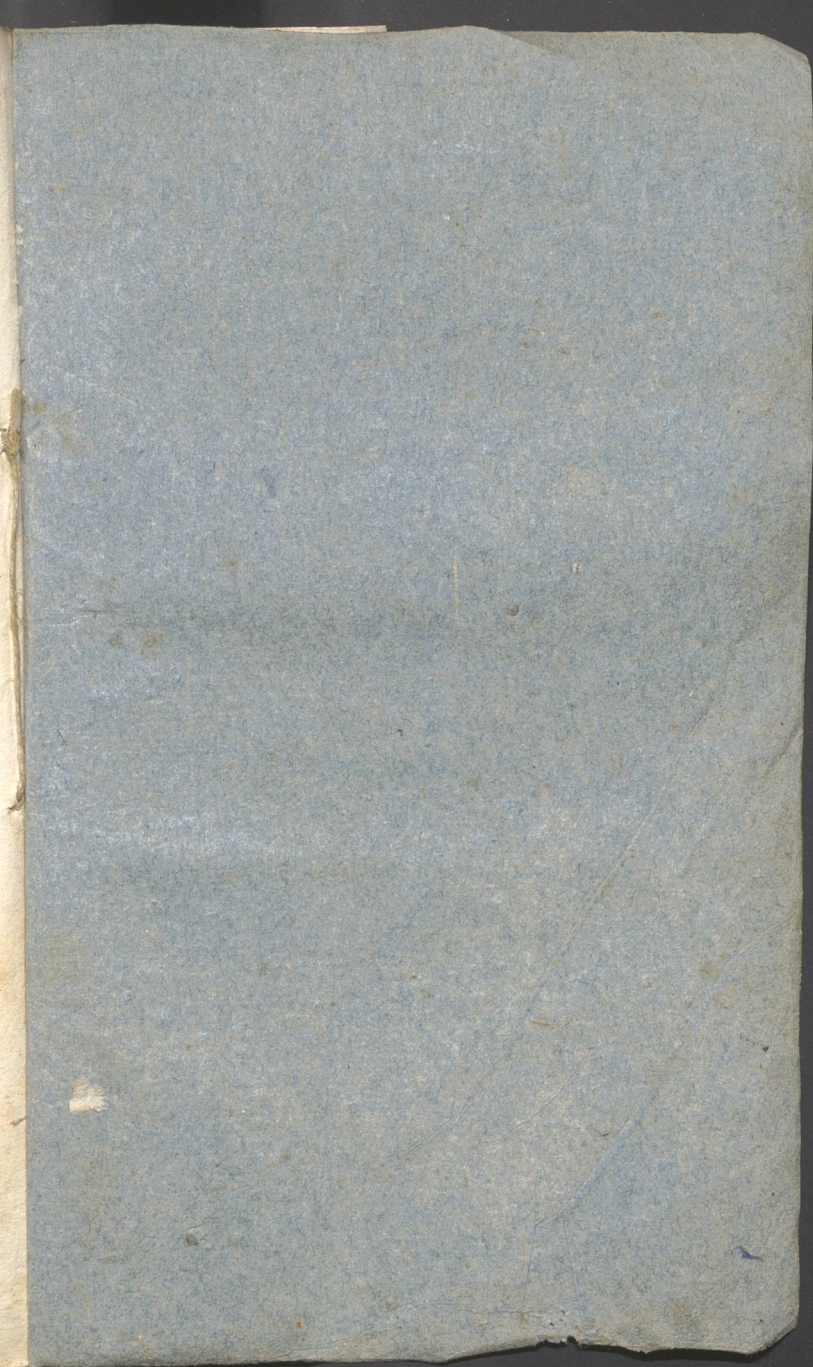
Przyjęto ostatecznie na posiedzeniu Rady Lekarskiej dnia 9 (21) Czerwca 1839 roku.

Prezes Rady R. Czetyrkin.

Członek Rady, przeznaczony do redakcyi mniejszych przepisów A. Janikowski.

Sekretarz Naukowy, Członek Rady W. Kochański.







BIBLIOTEKA
AKADEMII MEDYCZNEJ
W LUBLINIE

05428

Uniwersytet Medyczny w Lublinie

nr inw.: XX - 40114



BG 5428